

Generał był zdrow i niezwykle rozmowny. Naza-jutrz, t. j. we wtorek przejawiać się zaczęły pierw-sze oznaki choroby, które jednak tak silnie ogar-nęły organizm generała, że zmuszony był po po-łudniu położyć się do łóżka. Przywołani do łóża chorego lekarze na razie nie mogli postawić wła-ściwej dyagnozy. Stan zdrowia pogarszał się z dniem

każdym, tak, że już w sobotę nastąpił całkowity prawie bezwład. W poniedziałek do konającego ge-nerała zawezwano księdza; a we wtorek o godz. 5 pp. gen. Ż. zmarł.

Na rysach zmarłego — którego w czasie tej strasznej choroby pielęgnowała żona, znana w świe-cie literackim pod pseudonimem Hanka Krzemienie-ckiej, oraz dorastająca 19-letnia córka — niewy-



Drętewica karku w Warszawie: Pierwsza ofiara tej choroby u nas, śp. Walery Żytkiewicz, generał-major rosyjski, a rodak nasz, mąż polskiej autorki Hanka Krzemienieckiej.



Szesnastolecie ochotniczej straży pożarnej w Mikołajowie n. D.: Drużyna strażaków pod nowym sztandarem, z prezesem i naczelnikiem pośrodku. (Fot. Jurkiewicz z Przemyśla). (Do art. na str. 3).

Jeszcze za życia dokonali leczący go lekarze przekłucia lędźwiowego i rdzeniowego. Z ran wy-lała się materya, którą oddano do gabinetu bak-teryologicznego.

mowne cierpienia, jakie w ostatnich dniach prze-żył, wryły swe piętno. Zwłoki w metalowej tru-mnie przeniesiono do kościoła na Koszykach, skąd odbył się pogrzeb na cmentarz powązkowski.



Weterani szkoły realnej w Warszawie: Grupa byłych wychowañców I gimnazjum realnego z roku 1861 w Warszawie, z okazji niezwykle obchodu 45-ej rocznicy ukończenia szkoły, zdjęta przed uczcą koleżeńską w Sielance pod Warszawą przez Cz. Kulewskiego.